

X
Placówka "Estezet"

L.dz. 175 /45

New York, 5.3.45

Echa międzynarodowej konferencji

Związków Zawodowych w Londynie.

Zr. prasa.

175

Szef Oddz. Inf. Wyw. Szt. N.W.
/przez Szefa Wydz. Wyw./

Przedstawiam w załączeniu przekład artykułu J.Harta zamieszczonego w żydowskim dzienniku "Forwaerts" w New Yorku, dnia 18.II. b.r., w sprawie międzynarodowej konferencji Związków Zawodowych odbywającej się w Londynie, na której odmówiono uznania delegatów lubelskich jako przedstawicieli polskich Związków Zawodowych.

Kierownik Placówki

Muracz

MARACZ

zał.2.

172

WALKA DO KOŁA RUCHU ROBOTNICZEGO NA KONFERENCJI W LONDYNIE.

/Dlaczego większość delegatów odmówiła uznania komunistów lubelskich za przedstawicieli polskich unjonów/

Zatarg polsko-sowiecki uzewnętrznił się również na konferencji Związków Zawodowych, która odbyła się niedawno w Londynie. Chodziło o to, kto miał reprezentować ruch Zw. Zawod. w Polsce.

Sprawa ta nie była niespodzianą. Już przed jakimś czasem chodziły słuchy, że kwestja ta będzie poruszona na 2 innych konferencjach: w międzynarodowym urzędzie pracy, który pozostał z dawnej Ligi Narodów, oraz na posiedzeniu Egzekutywy międzynarodowych związków zawodowych.

Jako przewodniczących Zw. Zawod. w Polsce zaproszono ich dawnych legalnych przywódców. W kołach Zw. Zawod. w Londynie mówiono o tym, że zostanie zgłoszony wniosek o niedopuszczenie dotychczasowych przedstawicieli, lecz emisariuszy "lubelskiego rządu tymczasowego". Wymieniono nawet osobę, która ma zgłosić ten wniosek. Miał to uczynić Lombardo TOLEDANO, który zawsze okazywał gotowość wykonywania zleceń bądź rządu meksykańskiego, bądź ruchu komunistycznego. A jednak TOLEDANO tego nie uczynił ani w międzynarodowym urzędzie pracy ani też na posiedzeniu Egzekutywy międzynarodowych Zw. Zawod. Widocznie zmiarkował, że nikt go tam nie poprze; wolał więc nie poruszać wcale tego tematu.

Inaczej sprawa wypadła na konferencji międzynarodowych Zw. Zawod., gdzie były zastąpione sowieckie Zw. Zawod. Tu już wybuchł silny zatarg o to, kto ma zastąpić interesy Zw. Zawod. z Polski. Sowieccy delegaci byli za dopuszczeniem "lubliniaków", zaś Angielscy sprzeciwiali się temu.

Zastanówmy się na chwilę bliżej nad tym, czy "Lubliniacy" mają jakiegokolwiek prawo do zastępowania Zw. Zawod. z Polski. Niewątpliwie znajdują się tacy co powiedzą: "Nie jest to kwestja prawa, lecz siły". Jednakże z chwilą gdy ruch robotniczy nie zechciałby oprzeć się na zasadzie prawa, to musiałby wyzionąć ducha. Mógłby być wszystkim w świecie, mógłby rozporządzać dobrą aparaturą i pracownikami kancelaryjnymi, ale przestałby reprezentować właściwą wolę robotników. Zresztą jeśli chodzi o "prawo", to nie mają go wcale "Lubliniacy". Pod pseudonimem "Lublin" zakamuflowany jest poprostu ruch komunistyczny.

Należy pamiętać, że polskie Zw. Zawod. były zawsze demokratyczne. Ich przywódcy byli wybierani w sposób normalny. Nie było jeszcze wypadku, aby przyznały komunistom "prawo" przemawiania w imieniu ruchu Zw. Zawod. w Polsce.

Komuniści polscy mają akurat takie samo "prawo" do przemawiania w imieniu polskich Zw. Zawod., jakie mają amerykańscy komuniści do przemawiania w imieniu amerykańskich trade-unjonów, t.j.: American Federation of Labor wraz z C.I.O.

W ciągu 20 lat pomiędzy obiema wojnami światowymi, Zw. Zawod. w Polsce miały 6 zjazdów krajowych. Na wszystkich tych zjazdach wybrane kierownictwo "Centralna Komisja" składało się w przeważającej większości z socjalistów. Na ostatnim zjeździe, w roku 1937, wybrano 40 osób do Centralnej Komisji, stanowiącej Naczelne Dowództwo Zw. Zawod. w kraju. Wśród nich było 36 socjalistów a zaledwie 4 komunistów. Z tych 36 socjalistów, 30 było członkami P.P.S., 4 członkami żydowskiego "Bundu", 1 niemiecki socjalista i 1 Ukraińiec. Egzekutywa, która kierowała bieżącą robotą, składała się z samych socjalistów - członków P.P.S. i 1 Bundysty, Wiktora ALTERA, przywódcy żydowskich robotników, który później został zamordowany przez sowieciarzy. Przewodniczącym Centralnej Komisji był KWAPINSKI, polski socjalista, obecnie w Londynie. Sekretarzem był przez całe 20 lat ŻULAWSKI, stary polski socjalista, który w czasie obecnej wojny był czynny w ruchu podziemnym w Polsce.

Gdy robotnicy polscy mieli możność wybierania swoich przywódców Zw. Zawod. w sposób demokratyczny, wybrali takie kierownictwo, w którym komuniści stanowili tylko 10% wobec 90% komunistów. Nie należy sądzić, że później stosunek polskich robotników do komunistów zmienił się na lepsze na korzyść ostatnich.

Polscy i żydowscy robotnicy, którzy z taką zaciętością walczyli przeciw nazistom od chwili wybuchu obecnej wojny i ponieśli tyle ofiar w ruchu podziemnym - na pewno nie mieli powodu do sprzyjania komunistom, którzy do 22.VI.1941 r. uważali faszyzm i nazizm za "rzecz gustu". Ponadto pod okupacją nazistowską istniał w Polsce także ruch podziemny Zw. Zawod., obejmujący szerokie warstwy robotników, wśród których byli czynni wypróbowani działacze Zw. Zawod. Z każdym rokiem polscy związkowcy podziemni stawali się silniejszymi i lepiej zorganizowanymi. Jedno miasto w Polsce było ściśle związane z drugim. Z początku 1941 r. Zw. Zawod. ze wszystkich zawodów i przemysłów wybrały Radę, która była centralnym kierownictwem podziemnego ruchu Zw. Zawod. w całym kraju.

Podziemne Związki Zawodowe trzymały się tych samych zasad socjalistycznych, jak publiczne Zw. Zawod. przed wojną. Centralne kierownictwo w Polsce pozostawało w kontakcie z zagraniczną delegacją starej legalnej Komisji Centralnej, która obecnie znajduje się w Londynie.

Zagraniczna delegacja składa się z długoletnich działaczy Zw. Zawod. jak: KWAPINSKI, sekretarz organizacji robotników rolnych i przewodniczący centralnego kierownictwa wszystkich Związków Zawodowych w Polsce; STANCZYK, sekretarz organizacji górników i kilku innych powszechnie znanych działaczy robotniczych.

Gdy zwożano obecną międzynarodową konferencję Związków Zawodowych w Londynie, zaproszono oczywiście wyżej wspomnianą delegację zagraniczną, która ma legalne prawo do zastępowania Zw. Zawod. w Polsce. Nikomu w świecie, nawet samym przedstawicielom sowieckim nie wpadło na myśl kwestionować prawa zagranicznej delegacji Komisji Centralnej.

Kwestja wykonała się dopiero w ostatnich tygodniach, gdy Rosja Sowiecka uznała "Lubelski Rząd Prowizoryczny".

Był kiedyś czas, gdy w niektórych częściach Europy panował system despotyzmu. Poddani takiego państwa musieli wyznawać religję władcy kraju. Czy może teraz po pokonaniu despotycznego hitleryzmu miałby zapanować system podobny: że Związki Zawodowe i ich członkowie musieliby należeć do tych, którzy posiadają władzę w państwie?

Polscy robotnicy przeszli twardą szkołę polityczno-społeczną. Są obecnie wzbogaceni tradycjami walki i doświadczeniami. Mniemanie, że porzuca odrazu wiarę, której się trzymali przez dziesiątki lat, jest nonsensem. A nowa sympatja polskich robotników do komunistów napewno nie powstała, choćby dlatego, że prowadzona była kampania podjudzania przeciw powstaniu warszawskiemu, które trwało 63 dni w miesiącach sierpień i wrzesień 1944 r. Powstanie to prowadzone było w dużej części przez robotników warszawskich.